

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk.
z przesyłką pocztową 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek
druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

— 1 —

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

WITAJCIE STRZELCY KANIOWSCY!

Częstochowa, 24. 6. 21 r.

(p.) Nie wszyscy zapewne wiedzą, że Częstochowa gości w swych murach od dwu dni jeden z najdzielniejszych pułków, nietylko armji polskiej, ale i armji walczących w ostatniej wojnie światowej. Jest nim 29 pułk Strzelców Kaniowskich.

Legenda chwały okryci rycerze ci przybyli do Częstochowy, zwracając wyglądem swym uwagę tłumów, które przyglądały się ich wkroczeniu do miasta naszego.

Zapisali Strzelcy Kaniowscy kilka wspaniałych kart w historii żołnierza naszego. Walczyli ze wszystkimi wrogami Polski. Zmierzyli się z Niemcami, Austriakami, Moskalami i Ukraińcami, walczili też ramie przy ramieniu z wojskami koalicji. Znają ich: Karpaty, Ukraina, Kubań, Odesa, Litwa, Połock, Dźwińsk i wreszcie w ostatnich bojach z nawałą bolszewicką pod Warszawą, na polach Radzymina, stworzyli żelazny mur ze swych piersi, broniąc stolicy Polski i tracąc tam swego dzielnego dowódcę pułku, majora Waltera. Ale nade wszystko Kaniów. Ten wspaniały bój okrywa wiekopomną chwałą pułk 29 ty, który wówczas został nazwany pułkiem Strzelców Kaniowskich. Była to chwila ujawnienia bezprzykładnego bohaterstwa. Po ha-

niebnym, krzywdzącym Polskę, Traktacie Brzeskim, czyn Strzelców Kaniowskich był piorunem, który obudził naród. Biłą bronią utorowali sobie wówczas drogę, otoczeni zewsząd przez przeważające ich kilkakrotnie siły niemiecko-austriackie, bohaterzy z pod Kaniowa i poszli na dołę i niedolę, przedzierając się przez kraj wroży. O chłódzie i głodzie, ale z płomieniem w sercu, „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały...”, szli, niosąc sztandar Polski. Z pułkiem tym, związane są nazwiska generałów: Hallera i Żeligowskiego. Mają Strzelcy Kaniowscy najdzielniejszych żołnierzy i oficerów, a o pułku tym rzecz można, że każdy jego żołnierz niósł w tornistrze buławę marszałka.

Wskreszili najpiękniejsze tradycje, okryli się chwałą nieśmiertelną, to też nie dziwnego, że w maju r. b. wręczony im został przez Naczelnego Wodza sztandar, udekorowany orderem „Virtuti Militari”.

Na czele pułku stoi obecnie zasłużony wielce armji polskiej żołnierz, ppułk. Kochutnicki. Niechaj raczy tedy przyjąć od nas wyrazy najserdeczniejszego powitania, które ślemy dowódcy bohaterkich zastępów, jego oficerom i żołnierzom.

Najdzielniejsi z dzielnych, witajcie!

Briand o G. Śląsku.

PARYŻ. Prezydent ministrów Briand przedstawił na posiedzeniu Senatu sprawozdanie o G. Śląsku. Oświadczył on, co następuje:

Należy oczekiwać w sprawie Górnego Śląska z powodu wyniku ostatnich układów paryskich, że stanowisko Anglii w sprawie rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej zbliży się do stanowiska Rządu francuskiego. Zdaje się, że Rada Najwyższa zdecyduje się jedynie na propozycję, jaką zgodnie powezmą wszyscy członkowie Komisji Międzysojuszniczej w Gpolu, bądź samodzielnie, bądź też przy pomocy prawników, dyplomatów i techników. Obecna komisja musi pozostać na miejscu.

Capusa zażądała dalszych ustępstw ze strony władz powstańczych na rzecz Niemców. Władze powstańcze nie mogą nic więcej uczynić w kierunku likwidacji ponad dotychczasowe ustępstwa.

Korespondent nasz dowiadywa się z ust wybitnej osobistości, stojącej bardzo blisko komisji międzysojuszniczej, iż obec-

nie celem anglików jest gra na zwłokę. Wiedzą oni o braku pieniędzy na terenie powstańczym i czekają na wywołanie tam zamieszek by pod pretekstem uspokojenia terenu przemysłowego wkroczyć tam wspólnie z wojskami niemieckimi.

Gen. Hofer wycofał swoje wojska tylko z odcinka góry św. Anny i skoncentrował wszystkie swoje siły na lewym brzegu Odry. Gen. Hofer nietylko nie rozbroił swych oddziałów, lecz tworzy nowe formacje z licznymi napływającymi ochotnikami zwłaszcza z Brandeburgji, Ha-

noweru i Bawarii. Obecnie rozporządza on artylerią, liczącą z górą 100 armat.

Podczas, gdy powstańcy polscy, wypełniając lojalnie swoje zobowiązania względem komisji międzysojuszniczej, przystąpili do likwidacji swych sił, Niemcy nietylko nie rezbrazają dotychczas istniejących oddziałów, lecz tworzą nowe.

Na jutro zapowiedziane są dalsze konferencje, niewiadomo jednak, co one przyniosą, gdyż władze powstańcze nie mogą zmniejszyć swego dotychczasowego stanowiska.

Więści z Bolszewji.

Doświadczenie Trockiego.

BERLIN. (Russpr.) „Vorwärts” donosi, że w Helsingforsu: Na zjeździe 8 ej międzynarodówki w Moskwie Trocki oświadczył, że w powietrzu wiszą nowe wielkie wojny, a komuniści powinni dołożyć wszelkich siłowań aby poróżnić ze sobą państwa burżuazyjne.

Nowe czerezwyczajki.

HELSINGFORS. (Russpr.) W każdym gubernialnym i powiatowym mieście Rosji sowieckiej, utworzone zostały nowe komisje nadzwyczajne (cze—ka dla walki z bandytyzmem.)

W ten sposób w Rosji sowieckiej czynne są obecnie następujące czerezwyczajki: 1. dla walki z kontrrewolucją, spekulacją i przestępstwami służbowymi, 2. dla walki z dezercją, 3. dla walki ze szpiegostwem i 4. dla walki z bandytyzmem.

Aresztowanie kasjera misji ukraińskiej.

KISZYNIÓW. (Russpr.) W Bukareszcie władze aresztowały b. kasjera misji ukraińskiej, Aleksandra Krawca za sprzeczanie 400 tysięcy lei z pieniędzy, należących do misji.

Przyczyny zwołania Zjazdu trzeciej międzynarodówki.

RYGA. (Russpr.) „Siegodnia” przytacza następujący przyczynek do powodów, jakie skłoniły komunistów do zwołania zjazdu 3-iej międzynarodówki.

Bolszewicy zdawali sobie dokładnie sprawę, że wprowadzony przez nich prze mocą komunizm do Rosji i marzenie wywołania wszechświatowej rewolucji — musza się zakończyć zupełną porażką, utwierdziło ich w tem ostatnie niepowodzenie

ruchu komunistycznego w Niemczech. Po nieważ bolszewicy rosyjscy stworzyli trzecią międzynarodówkę, jako broń przeciw Europie burżuazyjnej, a na pierwszym już posiedzeniu komuniści europejscy złożyli w ręce komunistów moskiewskich prawo kierownictwa rewolucją wszechświatową — trzeba było teraz omówić kwestję komunizmu w Rosji i wycofać się od dalszej działalności dla wywołania rewolucji na zachodzie.

Linje kolejowe w Rosji.

Podług wiadomości otrzymanych z Moskwy, powróciła tam na początku b. m. główna Komisja kontroli przy komisariacie komunikacji, zwiędzająca linje kolejowe. Komisja oświadczyła, że wszystkie zbadane przez nią linje kolejowe, znajdują się w rozpaczalnym stanie, szyny zdarły i należałoby je usunąć, lecz brak jest nowych na zmianę. Prawie wszystkie mosty wymagają kapitalnego remontu, podkłady w okropnym stanie, na niektórych odnogach grozi wprost niebezpieczeństwo ze względu na znaczną ilość zginiętych podkładów. Słupy telegraficzne zginięły na znacznej przestrzeni i trzeba gwałtownie zastąpić je innemi. Ilość kolejarzy zmniejszona jest o 50 proc. Stacje zrujnowane lub zupełnie zburzone. Biorąc na ogół, stan kolei jest taki, że władze sowieckie nie są w stanie uporządkować ich własnymi siłami i oczekują z niecierpliwością pomocy od Europy zachodniej.

Niemcy i Wrangel.

KONSTANTYNOPOL. (Russpr.) Podług otrzymanych tu wiadomości, rząd niemiecki miał zaproponować Wranglowi przewiezienia na swój koszt armji rosyjskiej do Niemiec. Krąży uporczywe pogłoski, że Anglia zaaprobowwała ten projekt rządu niemieckiego.

Angielska gra na zwłokę.

Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego”.

MIEJSCE POSTOJU, 24.6 W ostatniej chwili nasz korespondent dowiadywa się, że dzisiejsze narady w Blotnicy między Korfantym, a przedstawicielami komisji międzysojuszniczej nie doprowadziły do rezultatu. Rokowania stanęły na martwym punkcie.

Komisja międzysojusznicza przez usta

Capusa zażądała dalszych ustępstw ze strony władz powstańczych na rzecz Niemców. Władze powstańcze nie mogą nic więcej uczynić w kierunku likwidacji ponad dotychczasowe ustępstwa.

Korespondent nasz dowiadywa się z ust wybitnej osobistości, stojącej bardzo blisko komisji międzysojuszniczej, iż obec-

Po rozłamie w N. Z. L.

Lewica zaciera ręce.

Dziennikami, oddanymi nowej grupie p. Skulskiego, zostały od razu, od pierwszego dnia, „Kurjer Poranny” i „Naród” co dla objaśnienia tego, co się stało i gdzie są zaglądani postawie tej grupy, jest wymowniejsze niż cokolwiek innego.

Więc „Kurjer Poranny” chwali:

„Bo prezes grupy p. Skulski wszystkie ujemne strony stworzonego i początkowo wychowywanego przez siebie klubu widział i ich przyczyny rozumiał...”

A „Naród” poprostu rozpromieniony zachwytem woła:

Akt wykluczenia i wycofania zosta-

przeprowadzony ze zręcznością i precyzją na jaką się zdobyli posłowie Skulski, Wojdaliński i Trzebiński.

Coprawda ten niezdarne „Naród” to nawet w zachwytach wyraża się tak nieudatnie, iż pochwała brzmi, jakby powiedział: z całą zręcznością na jaką ich stać było.

Oprócz zręczności i precyzji podnosi „Kurjer Poranny” wytworność:

„...p. Wojdaliński, chcąc przerwać dyskusję, oświadczył wręcz: kto ma zamiar zostać w klubie, niech zostaje, dla innych są drzwi otwarte.”

Niewiadomo czy p. Wojdalińskiemu będzie zawsze mile to wspomnienie czy wspomnienie szczególnego sposobu zgrywania się z ludźmi, z którymi pracował. Skoro jednak o tem mowa, to trzeba powiedzieć, że są i szlachetniejsze pocucia. I to właśnie chłopskie. Gdy bowiem podobnymi okrzykami, nie dopuszczającymi do głosu, przerywano p. Dubanowiczowi, wówczas poseł Maj, który przewodniczył, skarcił to, mówiąc: myślę, że trzeba przecież wysłuchać p. Dubanowicza, który tak długo nam przewodniczył w naszych pracach.

Mniejszość rządowa.

„Rzeczpospolita” pisze: Najważniejszą politycznie i parlamentarnie sprawą, mianowicie tego stanu rzeczy niebywalego, że Rząd obecny p. Witosa opiera się tylko na mniejszości, przyjmującej zań odpowiedzialność, niepodobna ukryć.

„Nasz Kurjer” pisze o dalszych zabiegach i nadziejach mniejszości rządowej:

„Jeden zaś z liderów stronnictwa rządowego w rozmowie z współpracownikiem pisma naszego wyraził nadzieję, że i posłowie żydowscy nie odmówią gabinetowi swego poparcia.

„Sądzę, że tylko od stanowiska gabinetu wobec sprawy żydowskiej zależy jest stosunek do niego posłów żydowskich — zaznaczył nasz współpracownik.”

Piękne są te, jak powiada dziennik żydowski, nadzieje obecnej mniejszości rządowej, ale głosy P. S. L., Kl. Pr. Konst., Zj. Mieszc., grupy p. Skulskiego nawet z dodaniem 10 głosów Zw. Narod. Żyd. będą wynosiły tylko około 160 do 170 na 412.

CUKRY i CZEKOLADKI

w wielkim wyborze
poleca

S. J A Ś K I E W I C Z
II-a Aleja № 33.

Panowanie „świństwa”.

Wczorajsza „Rzeczpospolita” podaje charakterystyczny szczegół z przebiegu obrad w Klubie Nar. Zjedn. Lud. w momencie rozłamu:

Jednym z głównych mówców grupy p. Skulskiego w rozłamowej rozprawie N. Zjednoczenia L. był we wtorek wieczorem p. poseł Szyszkowski. Wygłosił on mowę około półgodzinną. W ciągu niej poparł zbliżenie się ściśle do P. S. L. dosłownie w następujący sposób:

„Proszę Panów, polityka jest świństwem. A tamci ludzie z P. S. L. są już w tem świństwie bardziej zaprawieni i nauczeni. My się dopiero uczymy. I musimy się do nich zbliżyć i bardziej wejść w tę politykę...”

Z grupy przeciwnej odezwały się głosy oburzenia, ale zwolennicy p. Szyszkowskiego ani słowem nie potępili tego odezwania się. Co więcej, na drugi dzień, we środę po południu, gdy złożono oświadczenie rozłamowe, pos. Dubanowicz w ostatnim przemówieniu podniósł to odezwanie się posła Szyszkowskiego, jako objaw przerażający. Ale i wówczas ani jeden z towarzyszy p. Szyszkowskiego, wchodzących wraz z nim do nowej grupy p. Skulskiego, nie zdobył się ani na jedno słowo jakiegoś odwołania i potępienia tych słów, rzucających tak zdumiewające światło na to, jak się pojmuje współdziałanie z P. S. L.

A przecież te straszne słowa p. Szyszkowskiego znieważają uczciwe pocucia wielu posłów także z grupy p. Skulskiego i z P. S. L.

Zaiste — jeśli wiadomość powyższa jest ścisła, o czem trudno wątpić, gdyż pochodzi od obecnych na zebraniu — ideologia nowej grupy sojmovej p. Skulskiego, musi napęlić obawą o przyszłość kraju każdego rozumnego i uczciwego człowieka.

Jak będą wyglądały rady gabinetu opartego na grupach, które pojmują politykę jako „świństwo” i pragną zaprawiać się w tem „świństwie” u bardziej kompetentnych?

To zbyt może szczere odsłonię-

Mowa R. Dmowskiego.

Na zwołanym przed paru dniami do Poznania zjeździe Związku ludowo-narodowego z ziem b. dzielnicy pruskiej, prezes honorowy zjazdu, Roman Dmowski, wygłosił do zebranych paru tysięcy delegatów, reprezentujących wszystkie sfery społeczne Wielkopolski i Pomorza, przemówienie zasługujące na rozpowszechnienie we wszystkich dzielnicach. Podajemy je w streszczeniu, dokonaniem przez sprawozdawcę „Kurjera Poznańskiego”.

„Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Drodzy Rodacy i Towarzysze pracy.

Dziękuję z całego serca za ten poklask którym przywitaliście mnie. Widzę w nim uznanie dla tych wysiłków, dla tej pracy, której życie swoje poświęciłem, widzę uznanie tego, że niejako przyczyniłem się do tego, że ta dzielnica piastowska dzisiaj stanowi część Polski i że my tutaj wspólnie nad przyszłością Polski, nad jej losem obradować możemy. Chciałbym jednakże skorzystać z tej sposobności, żeby Wam jedną rzecz jasno przypomnieć.

Przypominacie sobie, że w chwili wybuchu wojny opinia polska podzieliła się, że była robota po stronie państw zachodnich przeciw Niemcom, ale była też robota po stronie Niemiec, która tamtejszą psuła i paraliżowała. Ta druga robota wy nikła — nie można powiedzieć — zawsze ze złej woli, ale raczej, co szkodziłszy, z niewiary, ze zwątpienia. Było wielu ludzi w Polsce, którzy nie wierzyli, żeby Poznańskie, Pomorze, Śląsk mogły wrócić do Polski. Muszę powiedzieć, że nawet wśród tych narodów, o które się oparliśmy, z którymi się sprzymierzyliśmy, wiara ta także była słaba. Z początku i tam nie wierzyli, żeby dało się to zrobić, żeby te ziemie, najstarsze polskie, ko macierzy wrócić mogły.

Muszę tutaj oświadczyć, że jeżeli się jednakże nam powiodło, to nie tylko jest to zasługa tych ludzi w Polsce, którzy mieli mocną wiarę i którzy w tym kierunku pracowali, ale jest wielką zasługą pomocy, jakiej doznaliśmy ze strony naszych rodaków z Oceanu, w Ameryce. Wy wiecie, szanowni rodacy, dobrze, że Wasza dzielnica właśnie od czasu wojny francusko-pruskiej wysłała bardzo liczne zastępy emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Zdawało się, że ci ludzie szli na zatracenie, że dla Polski nie będą znaczyli. Tymczasem w tej wojnie okaza-

cie kart przez posła Szyszkowskiego, otworzy oczy społeczeństwu i przyczyni się do przybliżenia chwili, w której zdrowy instynkt narodu uniemożliwi dalsze panowanie „świństwa”.

to się, że ta okoliczność, iż w Ameryce jest 4 miliony Polaków, którzy mają tam znaczenie swą pracą, swym głosem w życiu politycznym, którzy wykazali także ofarność swoją na cele ojczyzny, że ta okoliczność nam pomogła dla odzyskania tych ziem, które jęczały pod uciskiem pruskim, dziś śmiało powiedzieć mogę, że gdyby nie było amerykańskich Polaków, to Pomorza byśmy nie otrzymali. (Brawa. Cześć im!) Bardzo rad jestem, że mogą to stwierdzić. Chciałbym, żeby dziś ta ich zasługa i to ich znaczenie dla Polski były zrozumiane, ażeby ich sprawy, w których potrzebują pomocy pewnej ze strony rządu polskiego, doznały jego opieki, żeby rząd polski rozumiał ich dążenia, ich interesy. (Brawa)

Teraz pozwólcie, szanowni rodacy, że ja jako jeden z najstarszych pracowników w naszym obozie w paru słowach określę, czem jesteśmy my, Związek Ludowo-Narodowy.

Przedewszystkiem, jeżeli się prowadzi walkę polityczną, jeżeli się dąży do osiągnięcia nie swoich celów, to trzeba jasno wiedzieć, czem się jest, jaki się ma cel. Zaczę od tego, ażeby spojrzeć na to, co się dziś w Polsce dzieje.

Po wielu latach niewoli, ucisku, przesładowania, wyzysku przez obcych, gdzie byliśmy sługami i parobkami obcych ludzi na naszej ziemi, nareszcie dostaliśmy Polskę niepodległą, wolną. I co się w tej Polsce dzieje? Czy nie widzicie, że wszędzie ogromną ilość ludzi opanowała myśl co będą mieli za tę Polskę, co na tej ziemi zarobią, jakie będą mieli stanowisko, jaką władzę, jakie zyski, jak się obronią od kosztów na państwo, od podatków itp.

Czy nie macie tego wyrażenia, że ludzie przedewszystkiem o tem myślą? (Głos: niestety). Jakże ta Polska może istnieć, jeżeli ludzie ją tak rozumieją?

Przypominam sobie słowa pewnego go spodarza, który powiedział: „A to mi tak

SELMA LAGERLOF.

55)

Dziwy Antychrysta.

Strażnik siedział przed budką zaspany jeszcze. Przecierał zdumiony oczy, gdy widział przebiegającego koło siebie fra Felice: nie mógł go poznać.

Kamienie bruku były śliskie od wilgotnej nocy, zebracy spali jeszcze na mokrych schodach kamiennych, zwłsiwszy niedbale nogi na ulicę, gracie w domino opuszczali kawiarnie i wlekli się, ziewając, do domu. Fra Felice nie widział, lecz biegł dalej naprzód.

Domy i portyki, targowisko i sklepy wejście w ulicę: znikło po za biegnącym starcem. Przebiegł tak jeszcze do połowy Corso, zanim się zatrzymał zmęczony.

Stał przed dużym domem, na którego każdym piętrze zwisały się balkony. Chwycił młotek i uderzał nim tak długo w bramę, aż zjawił się na progu stażący. I nie uspokoił się dopóty, dopóki lokaj nie obudził dziewczyny, która poszła znova zbudzić sięgnorinę.

— Donno Micaelo, fra Felice czeka na dole. Utrzymuje, że musi z panią pomówić.

Kiedy Donna Micaela nakonie zeszła do fra Felice — ten nie mógł jeszcze oddychać ze zmęczenia. O czy miał błyszczące, a policzki lekko zarumienione. Zaczął opowiadać o obrazie.

O godzinie czwartej, po zadzwonieniu na masę świętą — uderzył się do kościoła, aby przypatrzeć się obrazowi. Dostrzegł, że dwa wielkie kamienne sklepienia właśnie nad samym obrazem opadły na ołtarz i narobiły dużo szkody. Obraz jednak pozostał nietknięty. Nawet kawałki opadającego wapna nie zabrudziły jego powierzchni.

Fra Felice ujął dłoni donny Micaeli i zaczął jej przedstawiać, że musi pójść z nim do klasztoru i zobaczyć ten dziwny wypadek.

Donna Micaela zgodziła się na prośbę fra Felice. Za chwilę oboje znaleźli się w kościele. Donna Micaela przekonała się, że mnich mówił prawdę. Grzyby, spadające ze sklepienia, uszkodziły ołtarz, ale nie tknęły obrazu.

— Tak — rzekła — to jest cudowny obraz.

Fra Felice padł na kolana i podniósł w górę ramiona. Na twarzy starca zajaśniała radość.

Zdawało mu się w tej chwili, że ściany świątyni pokryły się purpurą i ołtarz rozgorzał tysiącem światła, że na chórze rozległ się śpiew niebiański — że do koła niego klęczy tłum pobożnych.

Wypieszczona w samotnych marzeniach wspaniałość świątyni stała się rzeczywistością!

Kościół posiadał sławny cudami obraz.

IV.

Starożytne martyrium.

Z letniego palacu codziennie niemal słano listy do Gaetana Alagony, który odsiadywał karę więzienia w Como. Ale listonosz nigdy nie miał listu Gaetana, adresowanego do letniego palacu.

Albowiem Gaetano wszedł do więzienia, gdzie miał spędzić całe życie, jak do grobu. Jednego tylko pożałował: spokoju i zapomnienia, ciszy grobowej.

Uważał siebie za umarłego i nie chciał słuchać skarg i jęków tych, którzy go przeżyli. Nie chciał też ludzi się nadzieja lub dać się zwabić słodkim słówkom, aby tęsknić potem za przyjaciółmi czy krewnymi. Nie chciał też słyszeć o tem, co się dzieje na świecie, ponieważ nie posiadał mocy ująć ster w swoje dłonie i sam pokierować.

W celi więziennej zajmował się snycerstwem. Listów żadnych nie czytał i nie przyjmował żadnych o-

dwiedzin. Sądził, że tylko w ten sposób uchroni się w swoim nieszczęściu od uczucia gorczy. Sądził, że w ten sposób nauczy się żyć w czterech ścianach celi więziennej.

Dlatego Micaela nie otrzymywała odpowiedzi na swoje listy. Nakoniec zniescierpliwiona i zaniepokojona tem milczeniem, którego przyczyny nie знаła, napisała podanie do dyrektora więzienia, zakończone zapytaniem, czy Gaetano Alagona żyje jeszcze. Odpowiedziano, że więzień Alagona żadnych listów nie czyta i że prosił, aby mu nie przynoszono żadnych wieści ze świata.

Teraz Micaela nie pisała już więcej. Natomiast zajęła się goręcej jeszcze wykonaniem planu budowy kolei.

W Diamante nie śmiała odzywać się o tem głośno, ale mimo to ulubiona myśl nie opuszczała jej ani na chwilę. Szła, haftowała i przy pomocy służby wyrabiała rozmaite drobne przedmioty, które mogły być sprzedawane na bazarach. W starym kramiku u rządu tombolę. Piero, strażnik na wieży, musiał po oklejać papierem, kolorowe latarnie, ojciec pomalował szyldy i plakaty, a pokojówka Lucia, rodem z Capri, porobiła koralowe naszyjniki i pudełeczka ze skorup ślimaczych.

Micaela nie była pewną, czy ktoś przyjdzie na uroczystość. Wszyscy bowiem byli jej przeciwnikami i nikt nie chciał jej pomagać. Niepodobalo się im to nawet, że wychodzi na ulicę, że rozprawia o interesach — bo tak nie wypada czynić wykwiśnięj damie.

Jeden tylko brat Feliksa był jej sprzymierzeńcem przez wdzięczność za pomoc w zdobyciu cudownego obrazu.

Pewnego dnia, gdy Micaela skarżyła się, że nie może nikogo przekonać o potrzebie kolei — staruszek zdjął piasek z głowy i wskazując na łysinę rzekł:

— Proszę popatrzeć na moją łysą czaszkę. Tak wyliszejesz pani, z nim wybudujesz tę tam swoją koleję, jeżeli podobnie będziesz postępować, jak dotychczas.

wygląda, jak gdy gospodarz stara się najwięcej zgromadzić bogactwa, żeby było czem obdzielić dzieci, a dzieci nie pomagają, tylko ciągle się kłócą, o to, co kto dostanie".

Jabym chciał, żebyście zrozumieli: wśród tych głupich i złych dzieci, które dziś Polskę rozdrapują, żeby przygotować rozdrapanie jej przez wrogów, my bądźmy tym uczciwym gospodarzem, który to dobro dla nich gromadzi, żeby dla wszystkich starczyło. (Brawa).

Dzisiaj polityka zewnętrzna, polityka zagraniczna jest najważniejsza w Polsce. Dlaczego? Przecież my jeszcze nie mamy granic. Jeszcze Śląsk nie nasz. Wilno nie nasze. Wschodnia Małopolska jest w naszych rękach, ale nie jest nam jeszcze przyznana i tylko czyhają nasi wrogowie, żeby podnieść tę sprawę i zdecydować, do kogo będzie miała należeć.

Po tej wielkiej wojnie cała Europa jeszcze nie przyszła do równowagi. Żadne państwo jeszcze nie ma w niej ustalonego stanowiska. Każde walczy o to, żeby zająć w Europie jaknajwyżej możliwe stanowisko. Tembardziej my nowi, którzy musimy sobie wyrobić to stanowisko w tych warunkach, kiedy bardzo wielkie siły na świecie myślą o tem, jak tę Polskę znieść, zrozumieć winniśmy, że w tej chwili najważniejszym zadaniem jest byt tego państwa utrwalić, granice należne zdobyć i wejść w sojusz z innymi państwami, tak, żeby nam zniszczenie nie zagroziło. Bez sojuszu o własnych siłach istnieć nie możemy. To właśnie ustanowienie granic państwa, to zdobycie sobie stanowiska wpływowego i poważnego wśród sąsiadów, to zapewnienie sobie sojuszu trwałych — to przecież wszystko jest zadaniem polityki zagranicznej i dlatego słusznie powiedziano, że polityka zagraniczna zajmuje u nas pierwsze miejsce.

Ale co to znaczy? Czy to znaczy, że nie mamy o czem innem myśleć? Nie. Przecież polityka zagraniczna nie możemy prowadzić dobrze, jeżeli się wewnątrz nie prowadzi dobrze skarbu, przemysłowej gospodarki, żeby to państwo miało dobrą walutę, żeby to państwo dobrze stało, czyli chcąc mieć dobrą politykę ze wewnętrzną, musimy się dobrze zagospodarować na wewnątrz.

(dok. nast.)

Wiadomości polityczne.

Flota niemiecka powiększa się.

BERLIN. (Russpr.) Dyrektor generalny linii Hamburg—Ameryka powraca do Berlina po podróży z New Yorku; komunikuje on, że w ciągu najbliższych pięciu lat na linii Hamburg—Ameryka utworzoną będzie flota o pojemności co najmniej jedną trzecią czasów przedwojennych. Projektowana jest budowa szeregu statków towarowych, o pojemności do 12.000 ton każdy, a do roku 1923 gotowe będą dwa okręty o pojemności 22.000 ton każdy.

Mordercy d-ra Mielęckiego.

Z Szopieniec donoszą, że w Nikiszu aresztowano dwu morderców s. p. dr. Mielęckiego. Są to: Glimach z Szopieniec i Giessel z Rozdzienia. Przyznali się do zbrodni i zeznali, że za zamordowanie s. p. dr. Mielęckiego obiecano im 2.000 marek niemieckich.

Dramat w świecie dyplomatycznym.

RZYM. (Russpr.) Z Pekinu donoszą, że żona posła włoskiego w Chinach, margrabina Durazzo zastrzeliła przez zazdrość żonę attache poselstwa włoskiego Pitti, który odebrał sobie życie. Margr. Durazzo został odwołany z Pekinu.

Kronika.

Zapis dzieci na kolonie letnie.

Zarząd Kolonii letnich przy Polsko-Amerykańskim Komitecie Pomocy Dzieciom na posiedzeniu swoim w dniu 28 b. m. postanowił przeprowadzić zapis i przegląd dzieci na Kolonie letnie w dniu 26 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 12 w południe w biurze Komitetu, przy ulicy

Kościuszkii 9. — Dzieci będą przyjmowane w wieku od 10 do 15 lat.

Zebrań.

Zarząd i Komisja Kasy Pożyczkowo-Oszczędności, przy Stowarz. Rzem.-Przem. uprasza wszystkich członków Kasy o przybycie do lokalu Stowarzyszenia (Aleja 9) w niedzielę d. 26 b. m. o godz. 8 po południu na nadzwyczajne Ogólne Zebranie Kasy w sprawach bardzo ważnych.

Zarząd i Komisja.

Z Rady miejskiej.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano wniosek Magistratu w sprawie udzielenia sklepom rzeźniczym pozwolenia na sprzedaż mięsa w niedzielę w godzinach porannych. Po dyskusji wniosek ten został odrzucony, natomiast Rada miejska uchwaliła projekt r. Hlaski, aby sklepy rzeźnicze zostały zamknięte na równi z innymi, stosownie do uchwały o ochronie handlu, w sobotę o godz. 7 wiecz.

Drugim punktem obrad była sprawa kredytu na zwózkę kamienia na szosy, znajdujące się w obrębie miasta. Po rozpatrzeniu tego wniosku Rada uchwaliła wyasygnować mk. 800 tys. na konserwację dróg t. j. na wydatki, związane z przywozem żwiru i szabru. Wreszcie Rada upoważniła magistrat do wydzierżawienia placu miejskiego przy ul. św. Barbary pod budowę seminarjum nauczycielskiego.

Sprawy kandydata do komisji alkoholowej na miejsce r. Dziuby nie załatwiono.

Na tem obrady zakończono.

Deputaty urzędnicze nie zniesione.

Prezydent Rady ministrów stwierdza, że pogłoski o skasowaniu deputatów urzędniczych są zupełnie bezpodstawne.

Dlaczego?

Dlaczego przy zbiegu ul. Kościuszkii i II Alei niema postoju dorożek?

Z czarnej giełdy.

Wczoraj na czarnej giełdzie w Warszawie notowano: Marki niemieckie — 28, Dolary — 1550, 1580. Funt sterlingi — 5800

Czarnogieldziarze pod kluczem.

W nocy 21 na 22 b. m. na stacji Częstochowa zostali zatrzymani — Ajzyk Abramowicz, kupiec zamieszkały w I Alei Nr. 4 i kupiec z Koniecpola pow. Noworadomskiego Icek Korenberg, którzy uprawiali czarną giełdę. U Abramowicza zatrzymano 2.000 Mk. niemieckich. Sprawę przesłano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie.

Znalezione zwłoki.

W dniu 23 b. m. około godz. 9 rano mieszkańcy przedmieścia Podkule — Marjan Słomka i Piotr Maryk niedaleko wsi Lesiniec gm. Grabówka znaleźli między zylami, podczas koszenia trawy trup Eugenjusza Osińskiego, urzędnika cywilnego przy P. K. U. — 27 pp. w Częstochowie — bez oznak gwałtownej śmierci. Dochodzenie prowadzi się.

Wyrodna matka.

W dniu 21 b. m. Antonina Psonta, zam. we wsi Cieszyn, pod Grójcem zameldowała policji, że nieznaną jej kobietą na st. Częstochowa w wagonie dała jej niemowlę płci żeńskiej do potrzymania, poczem zbiegła. Dziecko oddano do magistratu w Częstochowie na wychowanie. Dochodzenie i poszukiwania prowadzi się.

Kontrola nad wywożeniem jaj.

Wobec trwającego nielegalnego wywozu jaj z powiatów podgranicznych za granicę, co powoduje brak tego produktu w miastach, min. aprowizacji poleciło wojewodom krakowskiemu i kieleckiemu, aby w powiatach chrzanowskim, bielskim, oświęcimskim i w powiatach ziemi kieleckiej była ustanowiona kontrola obrotu handlowego z zagranicą przez starostów i ograniczenia przewozowe transportów jaj utrzymane.

Opady.

Ostatnie opady atmosferyczne były bardzo pożądane dla kartofli, jarzyn i traw, które na ogół są słabe. Sprząt siana i konieczyń rozpoczęto. Ziemiaki młode, jako smakołyki, już można podbierać. Niepomyślnie horoskopy dla urodzaju jabłek.

Wykrycie kradzieży.

W dniu 19 sierpnia 1920 r. w Krakowie została okradziona Róża Zylbiger przez swą służącą Józefę Palkiewicz vel Julję Rubińską na sumę 15.000 mk. i że te rzeczy ona oddała niejakiemu Adamowi Rubinowi, a ten przywiózł do Częstochowy i oddał Marii Kalmanowicz, zamiesz. przy ul. Kościuszkii Nr. 56. Zarządzono energiczne dochodzenie i większą część rzeczy, jako to biżuterję i ubranie na sumę 8000 Marek odnaleziono i odebrano już z trzech rąk. Odebrane rzeczy doręczono poszkodowanej. Dalsze dochodzenie prowadzi się.

Bandyci w mundurach w pułapce.

Falszywa karta służbowa. Dwaj dezertjerzy.

W dniu 21 b. m. do mieszkańca wsi i gm. Przystajń, Jana Kotarskiego przybył kapral wojskowy Lichowicz z kartą służbową, od porucznika ze wsi Podłozie Szlacheckie, gm. Przystajń Józefa Murawskiego, w której proponowano Kotarskiemu zaraz wziąć pieniądze i zabrać zboże, lecz ostatni przeczuwając, że to sprawa nieczysta, wziął sąsiadów z sobą, z którymi udał się do porucznika, sprzedającego zboże. Jednakże okazało się, że to była pułapka na Kotarskiego, bo jak się wyjaśniło karta służbowa była podrobioną i faktycznie był uplanowany napad rabunkowy na Kotarskiego. Zatrzymany Lichowicz przyznał się do winy i zeznał, że był na G. Śląsku, gdzie poznał się z sierżantem Józefem Murawskim — dezertjerem Mińskiego pułku Baonu Zapasowego Lit. Biała Dyw., kwaterującej w Lepu, Ziemi Wileńskiej, który zdefraudował z tegoż pułku 53000 mk. poczem zbiegł na G. Śląsk, i że on również jest dezertjerem tegoż pułku. Lichowicz wraz z Murawskim planował dokonanie napadu i rabunku na Kotarskiego, lecz to im się nie udało. Józef Murawski zdołał zbiec. Dochodzenie w toku.

Kradzieże.

W dniu 21 b. m. zawiadomiono policję śledzącą, że we wsi Danków, gm. Lipie niewykryci dotąd sprawcy skradli na krycie z blachy cynkowej z grobu s. p. ks. Wiczorkiewicza. Brat umarłego Aleksander Wiczorkiewicz ocenia szkodę na 30.000 mk. Dochodzenie w toku.

Niewykryty dotychczas sprawca skradł ze sklepu Antoniego Białkowskiego, Wieluńska 36, weksle, 80 tys. mk. i 120 rubli. Poszkodowany zawiadomił władze policyjne.

Krwawa sprzeczka na zabawie.

Kłótnia przemysłników. — Skutki libacji. — Zabicie przemysłnika. — Poszukiwania.

We wsi Cynkowie, gm. Rudniki, wieczorem, w mieszkaniu gospodarza Franciszka Rychlika, podczas zabawy, tanecznej między zebranymi gośćmi z wioski okolicznych, wynikła dość ostra sprzeczka, szczególnie pomiędzy 20-letnim Wincentym Zakiem z Cynkowa a 30-letnim Janem Górą z Brudowa, na tle spraw przemysłniczych. O godz. 2-iej w nocy, wracając do domu w stanie podchmielonym, wszyscy uczestnicy sprzeczki tę z sobą dalej wiedli i to coraz bardziej zawziętą. Jeden z nich Piotr Knapik z Cynkowa, wziął w obronę Żaka, drugi, uzbrojony żołnierz, Jan Rabski, ujął się gorąco za J. Górę, i będąc uniesiony gniewem, uderzył Knapika bagnetem, zadając mu ranę w plecy. Rannego, koledzy przenieśli do mieszkania Rychlika, gdzie po kilku minutach zmarł. Rabski nie zatrzymany przez nikogo, udał się z Górą do domu, idąc w kierunku granicy. Zawiadomione władze rozpoczęły poszukiwania, lecz dotychczas bezskutecznie, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa, Rabski zbiegł na G. Śląsk.

Najświeższe wiadomości

Wypad niemców z Gliwic.

Miejsce postoju 24.6, tel. wł. — Wczoraj w nocy niemieccy szosustruplerzy w si

le około 1000 ludzi zrobili wypad z Gliwic na Sośnicę. Po nadejściu rezerwy, powstańcy odparli szosustruplerów.

Odnazka za waleczność.

Naczelna władza cywilna na G. Śląsku ustanowiła śląską wstęgę waleczności dla osób wojskowych w uznaniu czynów bohaterskich. Barwy odznaki są białe niebieskie w czerwonym obramowaniu.

Deklaracja Zw. Ludowo-Narodow. w Sejmie.

WARSZAWA, 24.6, tel. wł. — Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Zw. Lud. Nar. przeprowadził szczegółową dyskusję polityczną, w której poddano krytyce rząd i panujące u nas stosunki. Stwierdzono w polityce zagranicznej system rządów podwójnych, dwulicowych. Sprawa wileńska została zaprzepaszczone, a sprawa G. Śląska przyjęła tak ujemny obrót, że ludność musiała chwycić za broń. We wnętrzu kraju gospodarka jest niszczona. Administracja jest niedołężna. Pomoc niby to przeznaczona na sprawy rolne poszła na cele partyjne. Odbudowa kraju odbywa się w sposób rabunkowy. Skarb państwa wyzyskany jest na cele partyjne, czerpie się obfite fundusze nie z dochodów, lecz wypuszcza coraz to nowe znaki obiegowe. W armii panuje demoralizacja, podrywa się autorytet niepodległości.

Wobec tego stanu rzeczy, Zw. Lud. Nar. uchwalił przejść do opozycji względem Rządu.

Po odczytaniu deklaracji przez Marja na Seydę, stronnictwa centrum i lewicy rozpadły się w szaloną burzę. Z zamętu było słychać okrzyki, poczem powstał prezes P. S. L. p. Dąbski, ale i jego wywody zgłaszały głosy prawicy. Wówczas marszałek urządził przerwę, ośmiem odbyła posiedzenia konwentu senjorów.

Wybuch dynamitu w Rybniku.

SOSNOWIEC, 24.6. (tel. wł.) Donoszą z Rybnika: Na tutejszym dworcu wyleciały w powietrze 4 wagony z dynamitem, przeznaczonym dla kopalń. Wielka ilość domów, przeważnie urzędniczych, została uszkodzona, 4 osoby zabite. Personel kolejowy został w całości aresztowany. Kilku kolejarzy Niemców zbiegło. Śledztwo wykazuje przyczyny tego dziwnego zajścia.

Selbstschutz nie opróżnił Góry św. Anny.

Obie strony stoją na dawnych stanowiskach. — Odwrót rozpocznie się dzisiaj.

SOSNOWIEC, 24. 6. (Tel. wł.) W związku z projektem Wydziału 12 tu, o opróżnianie strefami Górnego Śląska donoszą z kół poinformowanych, że projekt ten ma wszelkie szanse powodzenia. Komisja międzysojusznicza w Opolu zajmowała się wczoraj tym projektem. Przedstawiciel Włoch, gen. De Marnas, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem szwajcarskiej prasy, że projekt ten, po zmianie kilku mało istotnych punktów, uzyska uznanie komisji międzysojuszniczej. Doniesienie, że Selbstschutz niemiecki opróżnił górę św. Anny, nie sprawdza się. Góra św. Anny należy do pierwszego etapu, który Selbstschutz w 12 godzin po rozpoczęciu odwrotu przez powstańców miał opróżnić. Dotychczas obie strony stoją na dawnych stanowiskach, można jednak ufać, że odwrót dziś się rozpocznie.

Centrum narodowe w Sejmie.

WARSZAWA, 24. 6. (Tel. wł.) Narodowo-chrześcijański klub robotniczy i klub narodowo-chrześcijańskiego stronnictwa ludowego, tworzą połą nazwą „Centrum narodowe” unję parlamentarną, celem ujednolajnienia polityki narodowej i ogólnopolskiej, zachowując odrębność organizacji, zupełną samodzielność i wolność głosowania w sprawach natury gospodarczej i społecznej. Obydwa kluby wyłożyły w tym celu wspólną komisję parlamentarną. W skład komisji parlamentarnej „Centrum Narodowe” weszli posłowie: Czerniewski, Dubanowicz, Falkowski, Gdyka, ks. Kaczyński i Sołtyk.

Teatr „ODEON” Dziś!

Dziś!

Program od środy 22 do niedzieli
26-go czerwca 1921 r.Ulubienica
Publiczności**POLA NEGRI**wystąpi w swej
ostatniej kreacji

p. t.

„VIOLETTA”

Potężny życiowy dramat w 6-ciu wielkich aktach.

Początek ostatniego seansu o godzinie 10-ej wieczorem.

Szczegóły w programach.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:od czwartku 23-go do
soboty 25 Czerwca r.b.
włącznie.

Dla młodzieży dozwolone.

CZŁOWIEK Z BRONZU

Dramat w 6-ciu aktach z życia kowboi amerykańskich.

ANONSI Od niedzieli 26 Czerwca demonstrowane będzie arcydzieło którym interesuje się świat cały
Syn Napoleona Bonaparte ORŁATKOTragedja w 7-iu aktach we-
dług utworu Rostanda z ży-cia wzięcia Schönbrunskiego, wielki artysta nasz OSTERWA grał rolę ORŁATKA przeszło 300 razy
w „Rozmaitościach” w Warszawie.**Dr. Stefan Purski**

Kilińskiego № 4

CHOROBY
skórne i wenerycznePrzyjmuje od 10-ej rano i od
3—7 p.p. w niedziele i święta
od 8—11 rano.**Dr. Wacław Kon**choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszki)przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny
Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-
nej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-
ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta
codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej
do 8-ej wiecz.**Dr. Paweł Broniatowski**w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja
Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) Nr. 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.
i od 3—7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 r. do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz.

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczneprzyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

Pokost Smołę Pape

czysto lniany

dachową

dachową

poleca „SFINKS”, Łódź Kilińskiego 70.

LICYTACJA.Wojskowy Okręgowy Zakład Gospodarczy w Kielcach oferuje na sprze-
daz w drodze publicznego przetargu około 4.000 sztuk beczek ze śledzi i z ka-
pusty.Licytacja odbędzie się w W. O. Z. Gospodarczym w Kielcach dnia 5.VII
1921 r. o godzinie 10-ej rano.Najsukuteczniejszy środek przeciwko
osłabieniu i wycieńczeniu organizmu,
niemocy, małokrwistości (anemji)
brakowi apetytu, złemu trawieniu i tp.**Pigułki Siłotwórcze**

wyr. Lab. Farm. „Ap. KOWALSKI” w Warszawie Miodowa 1.

Skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu
pierwszego flakonu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Obuwie nowe

ma ten, kto stale używa

znanej wypróbowanej pasty

Warszawa — Nowiniarska 12.
tel. 144-01.Kto chce mieć za pieniądze tanie
dobre i ładne ubranie,
by po tem nie mieć żadnej troski
niechaj wie, że w Alei II jest Częstochowski,
gdzie znalazł najlepsze szewioty,
batysty, welny i coover-coty.
A więc spieszcie do sklepu wszyscy
panie, panowie, dalecy i bliscy

S. Częstochowski

II Aleja Nr. 25.

Lekarz dentysta

Zygmunt Lubczyński
wyjechałpowróci w końcu lipca
Częstochowa, Aleja 42.**NIKT**zakupujących nie powinien pierw zrobić
zakupów zanim nie zajdzie do firmy**J. RZĄSIŃSKIEGO**Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupię
można wszelkie płótna, welny, bostony, kor-
ty etaminy, batysty, kretony, kapy, chust-
ki i franki.

Zakład Leczniczy

D-ra Dobrowolskiego

choroby gardła, nosa, uszu

Warszawa ul. Ś to Krzyska № 6.

Kto chce mieć ze starego,
nowy kapelusz,niech spieszy ze starym kapeluszem
damskim lub męskim, słonkowym czy
filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA”
ul. Kościuszki 23 m. 11.PIERWSZORZĘDNA
Chrześcijańska Pracownia Gorsetów
„JÓZEFY”nagrodzona medalem, Aleja III 54,
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szel-
ki do prostego trzymania, blustonoszy, pasów
i t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje prze-
rabianie, Ceny umiarkowane.**Kosze** różne gotowe i na zamówienie
Nr. 32, poleca Jan Skowron II Aleja**Zgubiono** patent i paszport wy-
dane w Częstochowie
na imię Heleny Makowskiej.**2—3 pokoi** z kuchnią poszukuję
w śródmieściu. Ofer-
ty pod Fr. Sz. do skrzynki „Kurjera”.**Student** filozofji, rutynowany ko-
repetytor, przygotowuje do
egzaminów Kilińskiego 7 m. 1.**Kupię** pleska młodego wilczura lub do-
berman. Zgłoszenia z podaniem
ceny przyjmuje Jan Tomiczek, Myszków.**Zęby** sztuczne, nowe, potamane. Kupi-
je laboratorium dentystyczne I
Aleja 10, placę ceny najwyższe.**Ogólna** wyprzedaż mebli używanych
Aleja 24 Rutkowski.